**"Carey Mulligan – fascynujący bałagan". "Kraina wielkiego nieba" w kinach 7 grudnia!**

Od czasu światowej premiery na Festiwalu w Sundance krytycy są zgodni co do tego, że choć „Kraina wielkiego nieba” to trzy genialne kreacje aktorskie, sercem filmu jest Carey Mulligan. Aktorka tworzy poruszająco szczery i wielopłaszczyznowy portret kobiety, która ma już dość udawania bycia idealną żoną i postanawia uwolnić się z pozornie tylko szczęśliwego związku.

Sytuacje, w których mająca na koncie dziesiątki nagród i nominacji aktorka dzwoni do debiutującego reżysera podziękować mu za zaszczyt, jakim jest propozycja zagrania w jego pierwszym filmie – i to półtorej godziny po otrzymaniu scenariusza – należy do rzadkości. A tak właśnie było w przypadku „Krainy wielkiego nieba”, o czym opowiada sama Mulligan. „Znam Paula od lat i wiem, że wszystko, czego się podejmuje jako aktor, musi mieć w sobie autentyzm i szczerość” – wyznaje. „W przypadku jego własnego filmu nie mogło być inaczej. A mnie interesuje właśnie opowiadanie szczerych historii o prawdziwych kobietach, a nie o wyobrażeniu tego, czym kobiety są”.

To bohaterka, która stanowi wyzwanie. I właśnie to przyciągnęło do niej Mulligan. „Niewiele jest takich ról, jak rola Jeanette” – przyznaje aktorka. „Ona nie chce być lubiana i nie chodzi o to, żebyśmy ją lubili. Ona po prostu musi być sobą. Kino przyzwyczaiło nas, że kobiety zazwyczaj zachowują się *stosownie*. Kiedy widzimy w filmach, jak tracą kontrolę, lub zmagają się z codziennością, wydaje nam się to fałszywe, bo przyzwyczajono nas do tego, że kobieta jest zawsze perfekcyjna i może zrobić wszystko”.

Akcja "Krainy wielkiego nieba" rozgrywa się w amerykańskiej Montanie na samym początku lat 60. Jeanette staje w jednym szeregu z ikonicznymi bohaterkami filmowymi, które swoją osobowością rozsadzały od środka ówczesny model żony z przedmieść: od Geny Rowlands w filmach Johna Cassavetesa („Kobieta pod presją”), po Kate Winslet w „Drodze do szczęścia” Sama Mendesa, Juliette Moore w „Daleko od nieba” Todda Haynesa i „Godzinach" Stephena Daldry czy Cate Blanchett w „Carol” Todda Haynesa.

Autentyzm emocji i szczerość postaci Mulligan zachwyciły krytyków. „To najlepsza filmowa rola tego roku!” – zachwyca się Glenn Kenny z „The New York Times”. „Mulligan gra tu rolę swojego życia: jest jak dwie połówki tej samej kobiety. Choć na różne sposoby, to o niej tak naprawdę jest ten film” – stwierdza Danielle White z „Austin Chronicle”. „To kobieta, która wyprzedza swoją epokę, a powieść Forda, napisana 30 lat temu, rozgrywająca się 60 lat temu, jest poruszająco aktualna” – pisze o Jeanette recenzent „Time Out”, Alex Godfrey. „Zapomnijcie o idealnej Silnej Kobiecej Bohaterce – ta tutaj to fascynujący bałagan”. Rola Jeanette już przyniosła aktorce nominację do Independent Spirit Award.

["Kraina wielkiego nieba" – zwiastun – w kinach 7 grudnia](https://youtu.be/o3aGQot0xz0)

A trzeba przyznać, że skomplikowane bohaterki to specjalność Mulligan. Miała zaledwie 24 lata, kiedy otrzymała nominację do Oscara za pierwszoplanową rolę w filmie „Była sobie dziewczyna”, gdzie wcieliła się w nad wiek dojrzałą, ambitną licealistkę, która zakochuje się w starszym od siebie mężczyźnie i ostatecznie okazuje się odważniejsza i mądrzejsza, niż on. Później przyszły role w filmach czołowych reżyserów: Nicolasa Winding Refna w „Drive” u boku Ryana Goslinga (za tę rolę otrzymała nominację do nagrody BAFTA); we „Wstydzie” Steve’a McQueena z Michaelem Fassbenderem (film przyniósł jej drugą nominację do nagrody Critic’s Choice) czy „Co jest grane, Davies?” braci Coen. Krytycy wychwalali również jej tytułową rolę w „Sufrażystce” i w nominowanej do 4 Oscarów produkcji Netflixa „Mudbound”.

„Przeżycia, jakim była dla mnie praca nad tym filmem, nie mogę do niczego porównać” – mówi o „Krainie wielkiego nieba” Mulligan. „To moja ulubiona rola i ośmielę się stwierdzić, że najlepsza, jaką udało mi się stworzyć”.

Carey Mulligan i Jake Gyllenhaal w zachwycająco pięknym debiucie reżyserskim Paula Dano, na podstawie bestsellerowej powieści „Wildlife” autorstwa laureata Nagrody Pulitzera, Richarda Forda.

Jeanette (Carey Mulligan) i Jerry (Jake Gyllenhaal) są tylko z pozoru szczęśliwym małżeństwem. Właśnie przeprowadzili się do domu na przedmieściach, ale w nowym miejscu czekają na nich stare problemy. Jerry po raz kolejny woli uciec, niż zmierzyć się z trudnościami. Kiedy wyjeżdża na kilka miesięcy gasić niebezpieczne pożary lasów, Jeannette zostaje sama z dorastającym synem. Zagubiona kobieta wdaje się w romans, który jednak tylko na chwilę pozwala jej poczuć się dziewczyną, jaką była kiedyś – szaloną, atrakcyjną i pełną życia.

**"Kraina wielkiego nieba" w kinach 7 grudnia!**